

# Parafia św. Augustyna

ul. Nowolipki 18, 01-019 Warszawa

**MSZE ŚW.:** dzień powszedni: 7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 9<sup>00</sup>, 18<sup>30</sup>.

niedziela: 7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>00</sup>, 11<sup>30</sup>, 13<sup>00</sup>, 18<sup>30</sup> i 19<sup>45</sup>.

Spowiedź św. na każdej Mszy św.

Kancelaria: od wtorku do piątku w godz. 9<sup>00</sup> - 10<sup>00</sup>; 16<sup>00</sup> - 17<sup>45</sup>;  
tel.: 22-838-30-95 (tylko w godz. urzędowania), fax. 22-636-69-55.

**Konto parafii św. Augustyna: 56 1240 2063 1111 0010 0087 4213**

XIV niedziela zwykła

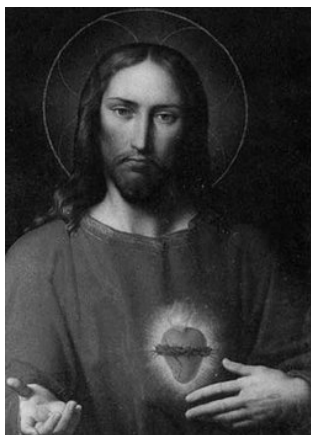
6 lipca 2014 r.

## LITURGIA SŁOWA

Za 9,9-10; Ps 145; Rz 8,9.11-13; Mt 11,25-30

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: „Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ućcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie”.

— *Oto słowo Pańskie.*



Jezus nie obiecuje, że zdejmie z nas trud czy ciężar, obiecuje natomiast, że nas pokrzepi, jeśli do Niego przyjdziemy. Czasem, pod wpływem życiowych doświadczeń, wzbraniamy się uznać siebie przed Bogiem za potrzebujących. Próbujemy sami szukać przyczyn i rozwiązań naszych problemów, zamiast zwrócić się do Niego. Jednak aby mogła nastąpić dogłębna zmiana w naszym życiu, potrzebujemy mocy Ducha Świętego, który uzdolni nas do przewycięzania naszych grzesznych skłonności i ograniczeń. Nie wzbraniamy przyjsć do Jezusa z naszymi ciężarami i potrzebami - On czeka, aby nas pokrzepić.

o. Łukasz Kubiak OP, Oremus

## TYLKO JEDEN KROK

Żywym komentarzem do słów Jezusa: „Wysławiam Cię, Ojczy, że zakryłeś tajemnice królestwa przed mądrymi i przewidującymi, a objawiłeś je ludziom prostym” – jest życie i dzieło św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Nigdy nie podejmowała żadnych studiów, nie miała też czasu na zdobywanie bogatego doświadczenia życiowego.

Według Teresy droga ewangeliczna jest dla wszystkich – zarówno geniuszy, jak i tych, którzy otrzymali zaledwie jeden talent. Każdy zaś, nawet najmniejszy, potrafi dobrze przeżyć chwilę obecną, dobrze postawić jeden krok. Tęgim umysłem zostawia martwienie się o jutro, ona zaś koncentruje całą swoją uwagę na chwili obecnej i z uśmiechem na twarzy

proponuje każdemu, komu zależy na ewangelicznej drodze, wędrowanie według jej metody. Ona dobrze wie, że dopiero w trakcie wędrowania, po pokonaniu pewnego odcinka, wędrowiec sam odkryje piękno i bogactwo tej drogi. Ojciec objawi mu tajemnice królestwa, o których wspomina Chrystus.

Takie ustawienie ewangelicznego życia posiada jeden niezwykle doniosły walor. Łączy nierozdzielnie miłość Boga z miłością człowieka. Skoro całość drogi sprowadzona jest wyłącznie do jednego kroku, to musi on być równocześnie aktem miłości Boga i człowieka. Dla Teresy istnieje jedna chrześcijańska miłość obejmująca Stwórcę i stworzenie. Jej życie przez to jest proste, czytelne i piękne. To święta

promieniująca życzliwością do wszystkich.

Zdawać by się mogło, że jeśli ktoś myśli jedynie o dobrym postawieniu kroku, to koncentruje uwagę na sobie i nie dostrzega innych. Tymczasem jest wręcz odwrotnie. Jeśli jest to krok stawiany na drodze miłości, to wędrujący w swym sercu niesie wszystkich ludzi. Teresa jako karmelitanka, odcięta od świata klauzurą, nie miała możliwości podejmowania szerszego działania o charakterze zewnętrznym. Ale jej serce wypełnione miłością każdym swym uderzeniem rozprawdzało tę miłość po całej ziemi. Nawet wówczas, gdy ciało spalała nieuleczalna choroba, Teresa wiernie kroczyła swo-

ją drogą. To nie przypadek, że właśnie ona została ogłoszona jedną z największych misjonek naszych czasów. Stało się to nie dlatego, że swoją ofiarą i modlitwą ubogaciła wielu misjonarzy, lecz że wytyczyła drogę misyjnego działania dla najskuteczniejszych misjonarzy, jacy istnieją na ziemi, dla ludzi słabych, kalekich, chorych, samotnych, podeszłych w latach.

Ktokolwiek chce głębiej wniknąć w modlitwę Chrystusa, w której

wysławia Ojca „za to, że tajemnice królestwa zakrył przed mądrymi i przewidującymi, a objawił ludziom prostym”, winien zapoznać się z życiem i pismami św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Ona stanowi żywy komentarz do tego wersetu Ewangelii. Bóg posłużył się nią w celu dokładniejszego wyjaśnienia, co należy rozumieć przez ewangeliczne określenie „człowiek prosty”.

**Ks. Edward Staniek**

## ŚW. BENEDYKT – PATRON EUROPY

Benedykt z Nursji należy do najgłośniejszych postaci w Kościele łacińskim. Wsławił się niezwykle mądrą i wyważoną regułą, która stała się podstawą dla bardzo wielu późniejszych rodzin zakonnych na Zachodzie. Przez założony przez siebie zakon Benedykt przyczynił się nie tylko do pogłębienia życia religijnego w Kościele, ale i szeroko rozumianej kultury. Jego synowie duchowi zasłużyli się najwięcej dla pozyskania Chrystusowi ludów germańskich. Te racje skłoniły Pawła VI, by w 1964 r. wyróżnić św. Benedykta zaszczytnym tytułem głównego patrona Europy.

Chociaż św. Benedykt zajmuje w dziejach Kościoła katolickiego obecne miejsce, udokumentowane wiadomości o nim są nikłe. Podstawowym źródłem jest dzieło św. Grzegorza I Wielkiego, papieża, przedtem mnicha benedyktyńskiego, który żył w czasach bliskich św. Benedykta. Niestety, *Dialogi* św. Grzegorza nie miały na celu podania biografii, ile raczej opis życia Benedykta; stąd mało w nich danych historycznych, a wiele wątków wręcz legendarnych.

Ojciec Benedykta był właścicielem ziemskiej posiadłości w Nursji. Benedykt urodził się ok. roku 480 wraz ze swoją bliźniaczą siostrą, św. Scholastyką. Pierwsze nauki pobierał w rodzinnym miasteczku. Na dalsze studia udał się do Rzymu. Nie pozostał tu długo.

Opuścił Wieczne Miasto, gdyż chciał oddać się Panu Bogu na wyłączną służbę jako asceta. Udał się ok. 60 km na wschód w kierunku Tivoli i osiadł w przysiółku Enfide (dzisiaj Affile) przy kościele świętych Piotra i Pawła u stóp wzgórz Prenestini. Z niewiadomych bliżej przyczyn opuścił jednak i to miejsce i przeniósł się do Subiaco. Znalazł tu nie tylko ciszę, ale również dogodną grootę, gdzie mógł zamieszkać i oddać się wyłącznie kontemplacji. Z rąk jakiegoś mnicha przyjął też habit. Obrona przez niego grota zapewniała mu zupełny spokój. Przebywał tam przez trzy lata. Miejscowi górale, wypasający kozy, zaopatrywali go w konieczną żywność.

Z czasem zaczęli przyłączać się do Benedykta uczniowie. Pod jego kierunkiem utworzono 12 małych klasztorów po 12 uczniów każdy. Na czele każdego z nich Benedykt postawił przełożonych, od siebie bezpośrednio zależnych. Tak więc z pustelnika przeobraził się w cenobitę, czyli w ascetę zamieszkującego pustynię wraz z innymi. Nie znamy przyczyn, dlaczego Benedykt opuścił również i to miejsce. Św. Grzegorz wymienia niechęć miejscowego duchowieństwa. Benedykt zabrał ze sobą najgorliwszych i najbardziej oddanych uczniów i przeniósł się z nimi na Monte Cassino do ruin dawnej fortecy rzymskiej. Benedykt rozpo-

## KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

**396** Bóg stworzył człowieka na swój obraz i ukonstytuował go w swojej przyjaźni. Człowiek, stworzenie duchowe, może przeżywać tę przyjaźń tylko jako dobrowolne poddanie się Bogu. Wyraża to właśnie zakaz dany człowiekowi, by nie jadł z drzewa poznania dobra i zła, „bo gdy z niego spożyje, niechybnie umrze” (Rdz 2, 17). Drzewo „poznania dobra i zła” (Rdz 2, 17) przywołuje symbolicznie nieprzekraczalną granicę, którą człowiek jako stworzenie powinien w sposób wolny uznać i z ufnością szanować. Zależy on od Stwórcy; podlega prawom stworzenia i normom moralnym, które regulują korzystanie z wolności.

**397** Człowiek – kuszony przez diabła – pozwolił, by zamarło w jego sercu zaufanie do Stwórcy, i nadużywając swojej wolności, okazał *nieposłuszeństwo* przykazaniu Bożemu. Na tym polegał pierwszy grzech człowieka. W następstwie tego faktu każdy grzech będzie nieposłuszeństwem wobec Boga i brakiem zaufania do Jego dobroci.

**398** Popelniając ten grzech, człowiek *przedłożył* siebie nad Boga, a przez to wzgardził Bogiem; wybrał siebie samego przeciw Bogu, przeciw wymaganiom swego stanu jako stworzenia, a zarazem przeciw swemu dobru. Stworzony w stanie świętości, człowiek był przeznaczony do pełnego „przebóstwienia” przez Boga w chwale. Zwiedziony przez diabła, chciał „być jak Bóg”, ale „bez Boga i ponad Bogiem, a nie według Boga”.

czął budowę nowego klasztoru od wyburzenia pogańskiej świątyni Jowisza i Apollina. Mieszkańcy miasteczka, leżącego u stóp góry, przychodzili tutaj dla składania ofiar. Był to rok 525 lub 529. W tym czasie na Wschodzie cesarz Justynianin I Wielki zamykał ostatnią pogańską szkołę filozoficzną w Atenach.

Kiedy stanął już klasztor i kościół, a mury nowej placówki zaczęły się wypełniać adeptami, Benedykt postanowił ułożyć regułę. Miał sporo doświadczenia. Długie lata rządów na Monte Cassino pozwoliły w praktyce wypróbować przepisy. Roztropny prawodawca zmieniał je i stale doskonalił. Tak więc reguła benedyktyńska przeszła okres długiej próby i doświadczeń. Wprawdzie jej oryginał spłonął w roku 896 w czasie pożaru klasztoru w Teano, jednakże zachowało się wiele jej odpisów.

Zasadniczą cechą *Reguły* św. Benedykta jest umiar. Nie jest ona tak surowa jak reguły św. Kolumbana, Kasjana czy prawodawców rodzin mniszych Wschodu. Nie preferuje studiów jak reguła Kasjodora. We wszystkim: w modlitwie, uczynkach pokutnych, w pracy i w spoczynku, w posiłku i picciu zaleca umiar: "złoty środek". Celem zasadniczym, jaki Założyciel wytyczył swoim synom duchowym, jest służba Boża. Całe życie mnicha, jego wszystkie chwile i czynności winny zmierzać do tego, by głosiły chwałę Stworzyciela. Dewizą Patriarchy było: *Ora et labora* - módl się i pracuj. Ze szczególną pieczołowitością strzegł kultu liturgicznego, co pozostało do dnia obecnych pięknym dziedzictwem jego zakonu. Poważną część dnia zakonnik przeznaczył na *lectio divina* – czytanie Pisma Świętego. Wprowadził do zakonu profesję – prawem zagwarantowaną przynależność do zakonu oraz stabilność miejsca, czyli zobowiązanie mnichów do pozostawania w jednym klasztorze aż do śmierci. Reguła

św. Benedykta stała się podstawą dla wielu innych.

Sława Benedykta rozchodziła się szeroko. Powiększać ją miały cuda, o których wspomina św. Grzegorz. Miał m.in. przepowiedzieć najazd Longobardów. Ich wódz po śmierci Benedykta faktycznie najechał Monte Cassino; benedyktyni byli zmuszeni opuścić klasztor i ratować się ucieczką do Rzymu (587). Benedykt miał założyć tak-



że opactwo w Terracina, a zdaniem niektórych również w Rzymie (opactwo św. Pankracego przy Lateranie).

Benedykt zmarł 21 marca 547 r. w kilka dni po śmierci swojej siostry, św. Scholastyki, założycielki żeńskiej gałęzi benedyktynów. Pochowano ich razem we wspólnym grobie na Monte Cassino. Kiedy Longobardowie zniszczyli klasztor (587), mnisi benedyktyńscy z

Francji ze czcią przenieśli relikwie św. Scholastyki i św. Benedykta do Francji. Śmiertelne szczątki św. Scholastyki umieścili w klasztorze w Le Mans, a św. Benedykta - we Fleur. Tam są do dnia obecnego. W latach późniejszych część relikwii obu świętych oddano opactwu na Monte Cassino. Na pamiątkę przeniesienia relikwii św. Benedykta w dniu 11 lipca 673 r. do Fleur zakon obchodzi w liturgii pamiątkę "przeniesienia relikwii". Na ten właśnie dzień Paweł VI ustanowił doroczne święto św. Benedykta.

Zaraz po śmierci Benedykt odbierał od swoich duchowych synów cześć. Do jego grobu napływali liczni pielgrzymi. Sławę jego rozniosły *Dialogi* św. Grzegorza, w których jest mowa nawet o cudach, jakie Benedykt za życia działał. Kult św. Benedykta stał się też własnością całego Kościoła. Ku czci Patriarchy ułożono wiele hymnów, sekwencji i modlitw. Benedykt jest w naszych czasach czczony jako patron *Opus Dei*, patron pracujących, a nawet jako orędownik umierających. Pius XII ogłosił go patronem speleologów (1957) i architektów włoskich.

Reguła św. Benedykta wywarła poważny wpływ na całe życie Europy Zachodniej. Dzieło św. Benedykta jest imponujące i niepowtarzalne. Benedyktyni przez długie wieki (wiek VI-XII) byli najpotężniejszą rodziną zakonną na świecie. Ich klasztory dochodziły do liczby kilku tysięcy, a liczba mnichów dochodziła do wielu dziesiątków tysięcy. Z modelu życia benedyktyńskiego wyrosły inne rodziny zakonne, m.in. benedyktynki (klauzurowe i czynne), cystersi, kameduli, oliwetanie, sylwestryni i trapiści. Zakony te wydały kilka tysięcy świętych i błogosławionych, dały Kościołowi ponad 20 papieży. Wśród świętych benedyktyńskich wypada wymienić: św. Grzegorza I Wielkiego (+ 604), doktora Kościoła; św. Augustyna z Canterbury, apostoła An-

gii (+ 605); św. Bedę Czcigodnego, doktora Kościoła (+ 735); św. Bonifacego, apostoła Niemiec i głównego patrona tego kraju; św. Wojciecha - apostoła Czech, Węgier, Polski i Prus, męczennika (+ 997); św. Piotra Damiani, doktora Kościoła (+ 1072); św. Romualda, założyciela kamedułów (+ 1027); św. Jana Gwalberta (+ 1073), założyciela nowej gałęzi zakonnej; św. Anzelma, doktora Kościoła (+ 1109); św. Matyldę (+ 968); św. Hildegardę z Bingen, doktora Kościoła (+ 1179); św. Gertrudę Wielką (+ 1302).

W Polsce najbardziej znanym opactwem benedyktyńskim jest Tyniec. Do Polski benedyktyni przybyli wraz ze św. Wojciechem (+ 997). Za czasów Bolesława Chrobrego założyli klasztor po kamedułach w Międzyrzeczu. Za-

## MODLITWA

**Boże, Ty przez uniżenie się Twojego Syna podźwignąłeś upadłą ludzkość, udziel swoim wiernym duchowej radości i spraw, aby oswobodzeni z niewoli grzechu osiągnęli wieczne szczęście. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.**

mieszki, jakie po śmierci tego króla powstały, i nawrót pogaństwa, doprowadziły do upadku klasztoru. W XI wieku widzimy benedyktynów w Trzemesznie, w Łęczycy (Tum), w Gnieźnie, w Tyńcu, na Łysej Górze, w Czerwińsku, Płocku, Kruszwicy, w Krakowie, Sieciechowie, we Wrocławiu, Oleśnicy, Lubiniu i w Gdańsku. Obecnie istnieją ich opactwa w Tyńcu, Lubiniu koło Kościana oraz Biskupowie.

**W ikonografii** św. Benedykt przedstawiany jest w habicie benedyktyńskim, w kukulli, z krzyżem w dłoni. Jego atrybutami są: anioł, bicz, hostia, kielich z wężem, księga, kruk z chlebem w dziobie, księga reguły w ręce, kubek, pastorał, pies, rozbity puchar, infuła u nóg z napisem "Ausculta fili" - "Synu, bądź posłuszny", wiązka różg.

Za: ilg.pl

## CISZA I ZBAWIENIE

Najważniejsze wydarzenia zbawcze dokonały się w ciszy: Narodzenie Jezusa w ciszy nocy, Śmierć w ciszy wieczoru, Zmartwychwstanie w ciszy poranka. Cała Wielka Sobota to milczenie i bezruch. Syn Boży, tak jak spokojnie leżał w żłóbku, spoczywa w grobie. Co robi? Zbawia nas ciszą swojego bycia. W grobie głosi Ewangelię ciszy. Ewangelię ciszy? Tak, cisza jest dobrą nowiną. Po co nam cisza? Umożliwia rozwój duchowy! Wzywa do nawrócenia. Pozwala uwewnętrznić Tajemnice. Karmi nasz duchowy organizm.

### Organizm duchowy

W stworzeniu Bóg dał nam nie tylko naturalne dary, lecz także dary nadprzyrodzone. Dzięki nim mogliśmy uczestniczyć w życiu Boga, mieć udział w Jego naturze. Grzech pierworodny pozbawił nas tego. Jednak przez Narodzenie, Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie zostaliśmy usprawiedliwieni.

Usprawiedliwienie to przywrócenie daru łaski uświęcającej. Łaska uświęcająca nadaje kształt naszemu życiu nadprzyrodzonemu, jest jego fundamentem. Wiara w Chrystusa, chrzest w Jego imię, przyjęcie Jego słowa i przemiana serca dokonują przywrócenia łaski uświęcającej dla konkretnego człowieka. Łaska ta nie jest rzeczą, lecz samym Bogiem, który darmo daje się człowiekowi, darmo nawiązuje z nim osobową relację.

Jak rozpoznać w sobie życie nadprzyrodzone? Nie posiadamy go przecież z natury. Jak przyjąć Boga, który się daje? Nasz duchowy organizm potrzebuje do tego szczególnych usprawnień. Są nimi cnoty teologalne: wiara, nadzieja, i miłość. Otrzymujemy je wraz z łaską uświęcającą. One są źródłami i najważniejszymi przejawami życia duchowego. Choć są to dary nadprzyrodzone, to w swoim funkcjonowaniu wyrażają się od-



powiednio do sprawności, zwłaszcza moralnych, wypracowanych osobistym zaangażowaniem. Bóg udzielił nam daru wolności, dlatego oczekuje od nas współpracy, dzięki której nasze ukryte życie nadprzyrodzone mogłoby coraz lepiej wyrażać się na zewnątrz.

C.d.n.

Jacek Poznański SJ

**Konto parafii św. Augustyna: 56 1240 2063 1111 0010 0087 4213**

*Prosimy o ofiary na pokrycie kosztów druku gazetki. Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.*  
Redagują: ks. prał. Walenty Królak oraz parafianie. [www.swaugustyn.pl](http://www.swaugustyn.pl)